

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8.—	4.—	2.—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10.—	5.—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	16.—	8.—	4.—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświatycznych.

W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po poł.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiłow w tekście. lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiłow lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petiłow lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. do tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawinięcia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia zwięzłe za wiersz petiłow lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop. najniżej 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca opoz. opt. poczt.

Szanownemu Duchowieństwu kłownym i anajomym, którzy w d. d. 13 i 14 b. m. ujawnili współzawodnictwo po zgonie

Ś. P. LUDWIKI SOŁTANOWEJ

składam niniejszem wyrazy głębokiej wdzięczności Adam Sołtan.

TEATR POLSKI NA POHULANCE

Dziś, we wtorek 17 lutego r. b.

POLKA W AMERYCE.

WCZORAJSZE

„WYDANIE WIECZORNE”

„KURJERA LITWESKIEGO”

Nr. 38

zawiera treść następującą:

Artykuły:

„Siedmioletnia wojna”.

Alakia.

Jak Niemcy postępują z jeńcami?

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Trzymano do godz. 2 p. p.

Sprawa Konstantynopola.

Bombardowanie Dardanelów postępuje tak dalece pomyślnie, że opuszczenie Konstantynopola przez flotę angielsko-francuską należy już do rychłych możliwości. Wysunął to oczywiście na plan pierwszy sprawę przyszłych losów tego „Cargrodu”, dokoła którego skupiały się najpoważniejsze interesy tylu państw i ku któremu wyciągało się i wyciągały tyle rąk ambicyjnych. Trudność rozwiązania tej kwestii była dotąd najcięższym punktem dla posiadłości europejskich Turcji. Polscy też dawno już zniknęli z kopuły świętej Sofji, gdyby mocarstwa chrześcijańskie mogły się porozumieć co do tego, komu powierzyć pieczę nad drugim Rzymem i łączącym go z morzem Śródziemnym „cieśninami” (dardanejskimi). Wobec trudności rozwiązania tej zagmatwanej sprawy, wolano zostawić na straży „smacznej kaski” Turków, którzy panowali w Konstantynopolu dla nikogo szczególnie groźnym nie było.

Rosyjskie marzenia o Konstantynopolu przyobleczyły się w formę planu politycznego już za Piotra Wielkiego. Od tego czasu dążyła Rosja systematycznie do tego celu, do którego oczywiście nie zawsze mogła się głosić przed światem przynajmniej. Zdobyć wyjscia z morza Czarnego w świat szerszy jest namacalnym interesem realnym, czy nawet materialnym, nadto panowanie nad „drugim Rzymem” dawało Rosji olbrzymie korzyści polityczne. A jednak Rosja do pewnego stopnia sama utrudniała sobie dopięcie tego celu: powstanie niezależnych państw chrześcijańskich na Bałkanach uczyniło zdobycie Konstantynopola bynajmniej nie łatwiejszym i powiększyło liczbę współzawodników. Uwieńczenie koroną imperatorów w soborze św. Sofji stało się marzeniem i bałwanem greckich i „carr” bułgarskich, a bodaj nawet i królów rumuńskich. Jakkolwiek te pożądaną mogłyby uważać nie bez racji za objaw „manji wielkości”, jednakże niewątpliwie liczyć się z nimi trzeba, zwłaszcza, że oprócz marzeń o przyszłej wielkości odegrują tu rolę i względy całkiem realne. Usadowienie się wielkiego mocarstwa w Cargrodzie poddaje pod jego wpływ wszystkie drobniejsze państwa okoliczne, Rumunią zaś obawia się zupełnego uzależnienia nie tylko politycznego, ale i ekonomicznego. Najpoważniejszymi jednak przeciwnikami Rosji w tej kwestii były inne mocarstwa europejskie, mające interesy na Wschodzie.

Dyplomacja niemiecka wciągnęła Turcję do wojny obecnej, być może małe istotnie na myśli, że sprawa Konstantynopola poróżni koalicję. W Rosji niezwłocznie po wybuchu wojny z Turcją postawiono Konstantynopol jako główny cel obrzytnego zmagania się obecnego. Dojście jednak do stolicy Turcji przez jej posiadłości azjatyckie jest zadaniem trudnym, to też opuszczenie przez flotę angielsko-francuską rozwi-

zanie przyspiesza, zarazem jednak osiągnięcie najważniejszego celu Rosji czyni bardziej zależnym od dobrej woli sprzymierzeńców. Najprawdopodobniejszym wynikiem sytuacji obecnej jest wzmocnienie spójności koalicji i ostateczne rozbieżności planów niemieckich, by za pomocą intryg zakulisowych zawrzeć pokój odrębny z Rosją.

Wobec powyższego jasnym jest doniosłe znaczenie zapytania, z jakim zwrócono się przed paroma dniami w parlamencie angielskim do ministra spraw zagranicznych, jako też udzielonej odpowiedzi. Zapytanie brzmiało, czy oświadczenie Sazonowa w Dumie o zamiarze Rosji zagarnięcia na zawsze Konstantynopola nastąpiło za zgodą i wiedzą rządu angielskiego. Grey w odpowiedzi zaznaczył, że Sazonow mówił tylko o dostępie do otwartego morza, że dążenie takie Anglia zupełnie uznaje i że ścisła forma rzeczywistnienia tego dążenia określi dopiero traktat pokojowy.

Przedewszystkiem Grey miał słuszną, że Sazonow w Dumie mówił jedynie o „dostępie do morza”, ale wyrażenie o „świetlanej historycznej przyszłości Rosji tam, na brzegach morza Czarnego, pod murami Cargrodu” powiedział występując na mównicy przed Sazonowem prezes Rady ministrów Goremykin. Cały szereg posłów na tem samem posiedzeniu Dumy wyrażnie mówił o tem, że Konstantynopol i cieśniny powinny stać się własnością Rosji i tylko Rosji. To też nie ulega wątpliwości, że zapewnienie Rosji dostępu do otwartego morza na drodze zneutralizowania cieśnin, jakichy tego chciały państwa bałkańskie, bynajmniej Rosji nie było zadowolenie. Rząd angielski niewątpliwie dokładał sobie z tego sprawę i zachodzi pytanie, dlaczego Grey sprawy tej nie podniósł, czy dlatego, że sam pragnąłby jedynie wspomnianą wyżej neutralizację, czy też, jak przypuszczają niektórzy, nie chciał tylko wywoływać rozpraw w parlamencie i pragnie stopniowo przygotować angielską opinię publiczną do rozwiązania kwestii, tak sprzecznego z tradycją polityki angielskiej.

Na tem też snuć można jedynie domysły. Prasa rosyjska zgodnie oświadcza, że Rosja nie może zgodzić się na żadne inne rozwiązanie, prócz zawładnięcia Konstantynopolem i cieśninami, niektóre organy dodają jednak, że niekoniecznie ma się to stać odrazu w formie „zagarnięcia na zawsze”. Wszak Austro-Węgry dostały Bosnię i Hercegowinę na kongresie berlińskim w formie „czasowej okupacji”, którą zamieniły na „wieczne władanie” w 30 lat potem dopiero, gdy koniunktura polityczna temu sprzyjała. Podobnie zajęcie Egiptu przez Anglię ma dotąd charakter „tymczasowy”.

Pewien dyplomata rosyjski zapewnił współpracownika „Petrogradzkiego Kurjera”, że sprawa Dardanelów była niejednokrotnie tematem narad koalicji jeszcze przed wojną. Rosja nigdy nie ukrywała znaczenia, jakie z punktu widzenia żywotnych jej interesów mają cieśniny i rząd angielski zaznaczał również niejednokrotnie, że doskonale rozumie rosyjskie pretensje i interesy. Dyplomata wspomniany jest głęboko przekonany, że sprawa cała będzie zgodzie z interesami rosyjskimi złatwiona z wiedzą i zezwoleniem sprzymierzeńców. „Roskoje Słowo” zaś zamieszcza wiado-

mość, że układ już stanął i że wzajemian za Konstantynopol i cieśniny Anglia otrzyma ulegalizowanie swego stanowiska w Egipcie i własność kanału Suezkiego, który zostanie być międzynarodowym, oraz uregulowanie sprawy kolei bagdadzkiej, która uznana będzie za międzynarodową.

Sprawa Konstantynopola, jak się zdaje, zaciętni raczej, niż rozumni więzi, łączące koalicję.

J. H.

Dotychczas najbardziej może ciężar wojny odczuł rolnik, placąc od samego początku daninę w postaci sprzętów, a narażony później ciągle na przemarsze wojsk, rekwizyce, kwatery, bitwy, pożary. W dzisiejszej wojnie rolnik stracić może wszystko, nawet ziemię, porość i pokopaną okopami. W dodatku gospodarstwo nie jest to fabryka, którą można zamknąć i otworzyć z końcem wojny, lecz warsztat, który po mimo wszelkich przeszkód prowadzić trzeba. I ta przerywana praca najbardziej nuży i szarpie nerwy. Ponieważ jesteśmy krajem rolniczym, klasa obywateli wiejskich gra wielką rolę.

Pamiętam, ile dziesięć lat temu wylano atramentu i zółci na głowy tych obywateli, wypominając grzechy i błędy, enoty i poświęcenia przodków — im, niegodnym wnukom. I rzeczywiście, wydawało się na pozór, że jest to klasa ludzi, którzy, prowadząc wygodne, burżuazyjne życie, zmaterjalizowali się zupełnie, których duch filistrzał, nerwy osłabły. Oni sami, nie czuli się zdolni stawić czoła żadnej burzy, żadnemu niebezpieczeństwu — tak im się samym zdawało. Tymczasem zagrały armaty i wraz z hukami bitwy opadła szarżyna dusz, filisterstwo i małoduszność. Zaleciały jakiegoś dalekie wspomnienia, obudził się honor i poczucie obowiązku. Nie zjeżdżano się, nie radzono, nie padło żadne hasło — lecz obywatele więcej zostali na stanowisku, nikt prawie nie wyjeżdżał, nikt nie uchodził. Dwór stał się przytulkiem, gdzie w chwilach trwogi, chroniła się wieś; dwór uspokajał popłoch, wstrzymywał uciekających, a tem samem układał rabunek i nieład ogólny. Starano się ratować w miarę sił i możliwości od dezorganizacji warsztat pracy i tem samem nie pozabawiać chleba rzesze pracowników. I choć ponętne przedstawiał się wyjazd do bezpiecznego miasta, jednak nie opuszczano placówki, pomimo przykrości kwaterekowych, a co gorsza kul i szrapneli. Bywało nieraz i chłodno i głodno, brakowało chwilami mleka, chleba, nawet wody, lecz w miarę wzrastających przeciwności i niebezpieczeństw, wyrabiała się jakaś zawziętość, która przywiązywała do miejsca.

Nieraz ci, którzy w chwili wybuchu wojny, projektowali szybki wyjazd, w razie zbliżającego się niebezpieczeństwa, gdy kule zaczęły przelatywać nad ich głowami, schodzili do piwnicy i tam czekali końca bitwy. Dom stał się dla każdego tą ostoją tradycji dawnych, tą częścią kultury polskiej, której broniono przed ostateczną zagładą. Bywały przypadki, że dopiero, gdy pociski armatnie rozpływały w gruz dom mieszkalny, właściciel, pieszo, w braku innego sposobu komunikacji, opuszczał ostatecznie swą siedzibę. W ludzich najspokojniejszych, najbardziej skromnym ducha, objawiła się nagle enota, o której istnieniu sami nie wiedzieli — enota męstwa i odwagi. Pod wpływem tej enoty codziennie spełniano spokojnie, naturalnie czyny, z których się nie chlapiło, których się nie przechwalało, a które jednak dobitnie wskazywały, że nie jesteśmy społeczeństwem zdegenerowanym, o słabych nerwach i charakterze. Czynili byli zwykle powściągnięci, a jednak nader znaczące. Widziano ludzi podezas bitwy, wywożących swe rodziny w bezpieczniejsze miejsce i wśród padających kul wracających z powrotem do domu swego. Widziano kobiety, które pozbawione przez zawieruchę wojenną męskiej opieki, stały się same czoło niebezpieczeństwu i potrafiły energią swą uratować przed rabunkiem hord najeżdżających pamiętki rodowe, będące jednocześnie pamiętkami narodowymi. Bo w tej strasznej chwili, gdy szczytki kultury polskiej, but żołnierski roznosi po świecie całym, zasługą nie indywidualną, lecz narodową jest ochronienie choć najdrobniejszej części tej kultury. A gdy niebezpieczeństwo choć częściowo się oddaliło, ta sama kobieta, bez względu na własne straty materialne i bole, otaczała opieką rannych i zgłodniałych. Wogóle kobiety na prowincji, poważnie pojęły swą rolę, nie było żadnych historycznych nastrojów, sportów miłosierdzia, bojaźliwych spazmów i małodusznych lamentów; lecz było dużo spokoju, odwagi, zimnej krwi, dobrego humoru w znoszeniu przykrości i nie-wygód codziennych, dodawania ducha otępieniu.

Odwaga i spokój imponowały najeźdźcom, nie raz słyszano wyraz uznania, gdy wkraczające podzas

bitwy wojsko zastawało dwór zamieszany, nie raz padały słowa zodiwienia nad odwagą polek. Przekonywano się, że nie tak łatwo wytrącić nas z równowagi, że dużo potrafiamy przetrzymać i wytrzymać. Jakżeby inaczej kraj wyglądał, gdyby ludzie uciekali w dzikim popołęch, a wkraczające wojsko zastawało rabujące i niszczące bandy. A trzeba stwierdzić, że duża część prasy nie starała się wpłynąć na zachowanie spokoju, lecz różnemi, po większej części fantazyjnymi opisami, szerzyła popłoch i jeżeli on gdzie się objawił, to pod wpływem różnych groszowych świstków. Jednak zachowanie było poważne, pełne godności, nakazujące szanować dla narodu polskiego. Umiano nieraz znaleźć odpowiedź stosowną, słowo właściwe, rzucające światło na nasz charakter i położenie. Dla ilustracji przytoczę drobne zdarzenie z oficerem pruskim, któremu na niedyskretnie pytanie odpowiedział: „Szlachecki polski nigdy dwoma rzeczami trudnić się nie będzie: szpiegostwem i strzelaniem z zasadki. Jeżeli walczy, to otwarcie i jawnie, z bronią w ręku”. Oficer skłonił się w milczeniu.

Takie było zachowanie wobec obcych. Wobec nas samych przyznać możemy, że nie tylko troska materialna nas zajmuje, i pomimo ciężkich strat, które nie ominęły prawie nikogo, szersza i głębsza myśl zajmuje umysły, ogólniejsza idea zaprzata serce. Myśląc o przyszłości niepełnej, będącej jednym wielkim znakiem zapytania, obywatelstwo i inteligencja na prowincji, stanęli do apelu, niosąc swą pracę w komitetach obywatelskich. A choć grozi wojenna wisi wciąż nad krajem, nikt nie zakłada i o ile tylko okoliczności pozwalają, buduje się podwaliny przyszłości, budzi się iskra życia wśród ruin.

Chwila dziejowa rozszerzyła ramy życia, zginął snobizm i szablizm, przekonawszy się dowodnie, że dui kilka starych, aby napieknąć fortuny w grzyby obrócić, mniej zaczęto cenić dobra materialne. Młodzież odebrała praktyczną naukę zastosowania się do okoliczności życia, a to przystosowanie stało się nader raptowne nawet.

Z prasy rosyjskiej.

Czy mogą Niemcy i Austria wstrząsnąć Polskę?

Pytanie to rozważa na łamach gaz. „Birżewyja Wied.” prof. M. Jastrebow i dochodzi do wniosku, iż cel podobny nie zgadza się z interesami narodu niemieckiego. Polacy przedewszystkiem pragną, by starły się granice, dzielące ziemie polskie. Lecz, gdy się zbierze w całość jedną naród polski (z wyjątkiem 8 milionów polaków, rozszanych po świecie), liczący do 15 milionów w granicach Królestwa Polskiego, Galicji Zachodniej, Ks. Cieszyńskiego na Śląsku austriackim, Regencji Opolskiej na Śląsku pruskim, Poznańskiego, Prus Zachodnich i Wschodnich, wówczas w „ciele Polski” okaże się do 8 milionów obcoplemienców, wśród których główne miejsce zajmują żydzi i Niemcy. Żydów wśród narodu polskiego mieszka przeszło 2 miliony.

Austria i Niemcy — zdaniem prof. Jastrebow — bez oporu oddaliby żydostwo Polse... Co się tyczy Niemców, to ich w „ciele Polski” jest przeszło 5 milionów. Stosunkowo skromnie reprezentowani w Galicji Zachodniej (kilkadziesiąt tysięcy) i nawet w Królestwie Polskiem (około 600 tys., t. j. przeszło 5 proc. ludności), Niemcy są już dość liczni w Ks. Cieszyńskim (60 tys., około 15 proc. ludności), bardzo liczni w Poznaniu (około 800 tys., t. j. około 40 proc. ludności) i w Regencji Opolskiej (około 1,100,000 ludności, t. j. około 42 proc. ludności) i już przeważają w Prusach Zachodnich (około 1 miliona, t. j. 65 proc.) i w Prusach Wschodnich (około 1,700 tysięcy ludzi, t. j. 84 proc. ludności).

Czyż można chociażby na chwilę przypuścić, abyby teutoni mogli oddać „żywym ciału” Polski owych 5 z górą milionów Niemców, wskrzesić Polskę, w której pośród 15 milionów polaków zgubionymi byłoby miliony Niemców.

„Nieszczęściem Polaka jest — pisze pr. Jastrebow — znaczna liczba obcoplemienców na jej terytorium, który zajmują własne miejsce milionów polaków na roszanie, wypartych ze swej Ojczyzny. Jest to wynik podziałów Polski, zaprzeczonych przez Fryderyka II, zwycięzcy potęgi pruskiej. Czyż mogą Niemcy współcześnie uznać Polskę i tem samem zgodzić się na wstrzymanie w Polsce wzrostu lud-

ności obcoplemiennej, t. j. przeważnie niemieckiej, na zawieszenie procesu „rozszania polskiego”, więcej nawet, na powrót polaków z „rozszania” do starych gniazd, na usunięcie z nich Niemców?”

„Drugim nieszczęściem Polski, spowodowanym przez pierwsze, jest przechodzenie ziem polskiej z rąk ludności polskiej w posiadanie obcoplemienców, t. j. znowu przeważnie Niemców. Jeżeli część ziem polskiej przeszła już w ręce niemieckie i żydowskie, nawet w Królestwie Polskiem i Galicji zachodniej, to w pruskiej Polse i w części austriackiej — w Ks. Cieszyńskim Niemcy władają większą częścią ziem: w Poznaniu w ręką polską pozostaje tylko 48 proc. ziem, na Śląsku Opolskim wszystkiego 30 proc., na Śląsku Cieszyńskim 25 proc. Czy Niemcy zgodzić się mogą na powrót w ręce polskie tego, co trafiło do rąk Niemców — właścicieli ziemskich? Czy pozwolą na skap niegdyś polskiej ziemi z rąk Niemców, abyby przetrwał ucieczkę polaków bezrolnych do stron różnych i powrócił ich na „ojcowiznę”. Czy Niemcy wrzecz się mogą milarda straconego na cele komisji kolonizacyjnej, czyż mogą znaleźć ustawy o wyszczepieniu i zakazie osadnictwa polskiego na nowych parcelach? Oczywiście, nigdy tego nie uczynią. Gdyby Niemcom udało się rozgromić Rosję, wówczas nie tylko polacy prasy, lecz również polacy austriacy i rosyjscy odzyskaliby na własnej skórze zatrważający wzrost polityki — pozbawienia polaków ich ziem ojczystych.”

Trzecim nieszczęściem Polski — zaznacza autor cytowanego artykułu — jest zbyt jednostronny ekonomicznie ustrój społeczeństwa polskiego, obywateli jest zupełnie prawie bez żywiołu handlowo-przemysłowego. „Prawie cały wielki przemysł w Królestwie Polskiem i w Galicji zachodniej znajduje się w rękach Niemców i częściowo żydów. Wielki przemysł Śląska Cieszyńskiego i Opolskiego cały w rękach niemieckich kapitalistów, w ich liczbie pruskie magnatów ziemskich, w Poznaniu, w Prusach Zachodnich i Wschodnich istniejący przemysł rolny również cały w rękach niemieckich magnatów ziemskich”. Handel w Polsce znowu przeważnie oprowadzany jest przez żydów i Niemców.

„Czyż Niemcy pozwolą na wzrost przemysłu polskiego i wielkiego handlu i wypartie z tej dziedziny żydów niemieckich i żydowskiego. Oczywiście, nie.”

„Zwycięstwo, o którym wciąż jeszcze marzą Niemcy — kończy prof. Jastrebow — które starają się osiągnąć za pomocą odzew do ludności polskiej, doprowadziłoby nie do odrodzenia Polski, lecz do ostatecznej zagłady narodu polskiego. I znaczna większość narodu polskiego rozumie to”.

Wojna i sprawa szkolna

w Królestwie Polskiem

W d. 12 (25) b. m. do Petrogradu przybył kurator warszawskiego okręgu naukowego Lewicki, aby wziąć udział w obradach zjazdu kuratorów okręgów naukowych.

G. Lewicki, w rozmowie z przedstawicielem „Birż. Wied.” oświadczył co następuje. o stanie szkolnictwa w Król. Polskiem.

Wypadki wojenne, mówił G. L. wywarły bardzo niekorzystny wpływ na bieg życia szkolnego w powierzonym mi okręgu.

W Suwałkach naprzykład zajęcia szkolne rozpoczęły się dopiero w grudniu, a obecnie znów zostały przerwane.

W obecnej chwili przerwane zostały wykłady również w szkołach gubernijnych.

Smutnie także stan rzeczy się przedstawia w guberniach i radomskich. Dopiero od dwóch miesięcy udało się wznowić lekcje w szkołach tamtejszych.

Muszę zaznaczyć fakt, że nawet wobec zbliżania się wroga, we wszystkich szkołach i szkółkach, lekcje odbywały się normalnie aż do ostatecznej niemożliwości. Nawet oddalony wystrzał armatni nie wytrącał nauczycieli i uczniów z równowagi, w wielu nawet miejscowościach i po zajęciu ich przez nieprzyjaciela lekcje odbywały się w zwykłym trybie.

Wiele osób z ciała nauczycielskiego padło ofiarą inwazji wroga.

Aby zapobiedz zupełnej dezorganizacji, zarządziłem przeniesienie całego szeregu średnich szkół prowincjonalnych do Warszawy.

Mieście gimnazjum wierszobolskie zostało przeniesione do Warszawy, oraz cztery wyższe klasy gimnazjum suwalskiego, gimnazjum wilkowskie przeniesione zostało do Wilna. Przeniesione zostały oprócz tego do Warszawy 4 seminarja nauczycielskie.

Podczas przenoszenia seminarjum nauczycielskiego z Łęczycy zażądał następujący fakt, godzien zaznaczenia. Przed nadejściem Niemców złożyli opuścić Łęczycę tylko profesorowie i jeden z uczniów, re-

szła pozostała w mieście zajętem przez Niemców. Wówczas w jeden, przychylający w Warszawie, podjął się udać do Łęczyca i sprowadzić pozostałych tam kolegów. Śmiało przyjechał do Łęczyca, a następnie do Warszawy, gdzie został przyjęty do pracy. P. Kurnatowski — talent wybitny dramatyczny, dostawał rolę naiwnej Tosi, stąd nieporozumienie, że w czasie najbliższym ministerium sprawiedliwości przystąpi do nowych prac nad ułożeniem projektu organizacji sądownictwa w Galicji.

Organizacja sądownictwa dla Galicji.

„Birz. Wied.” pisał, że na początku przyszłego tygodnia minister sprawiedliwości, Szczegółowit, wyjeżdża na kilka dni z Petrogradu do gubernii. W związku z tem uprzedzamy, że w czasie najbliższym ministerium sprawiedliwości przystąpi do nowych prac nad ułożeniem projektu organizacji sądownictwa w Galicji.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Niech mi wolno będzie, za pośrednictwem poczytnego pisma Pańskiego wyrazić serdeczne podziękowanie prof. Adamowi Andrzejewskiemu za zaopiniowanie swego komitetu. W dniu 11 (24) b. m. na rzecz Polskiego Komitetu Państwa p. p. Zofii Andrzejewskiej, prof. St. Boguckiemu i Władysławowi Michałowskiemu za lastawę współdziałal w rzeczonym koncercie.

Dziękuję też państwu Wacławowi Makowskiemu i p. Ludwikowi Makowskiemu za uprzejme zajęcie się sprzedażą biletów, oraz p. Franciszka Jarzembkiemu, artyście teatru polskiego, za pomoc w urządzeniu koncertu.

Przewodniczącemu Sekcji finansowej Polskiego Komitetu Państwa
Eliza Romerowa.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, we wtorek — św. Patrycjusza B. W. Donata M.; według nowego stylu — św. Heleny Cesarzowej. Jutro — św. Symeona B. M. Makaryna M.; według nowego stylu — św. Knegrundy Cesarzowej.

— Temperatura. Dziś, o g. 1 w nocy termometr Reauma wskazywał — 2°.

— Nabożeństwo. Dziś o godz. 4 po południu, w czasowym lokalu kowieńskiej szkoły handlowej przy szkole p. Niezdiurowej (Ostrobramska ul.), odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy s. p. Pawła Kaliskiego, b. ucznia klasy 7-jej tejże szkoły, zabitego na polu walki w d. 5 (18) bm.

— W Radzie miejskiej. Na porządek dzienny zwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej dn. 19 lutego (4 marca) składają się między innymi sprawy następujące: projekt tramwajów elektrycznych, konkurujących z konnymi; projekt repartycji podatku szacunkowego od nieruchomości; sprawa wyasygnowania 150 tysięcy rb. na potrzeby nadzwyczajne w związku z wojną; projekt przepisów obowiązujących dla kinematografów; sprawa skanalizowania hal targowych; sprawa zmiany terminów wynajmu mieszkań w świetle opinii komisji prawnej; propozycja zwiększenia składu cyrkulowych kuratorów sanitarnych.

— Podatek szacunkowy od nieruchomości na rzecz miasta Zarząd miejski obliczył na r. 1915 w ilości 402,699 rubli.

— Projekt tramwajów elektrycznych, opracowany przez inż. Fuchsa, został w sobotę ubiegłą szczegółowo rozpatrzony na prywatnym zgromadzeniu radnych miejskich i całkowicie zatwierdzony.

SZKOŁY.

— Ze szkoły handlowej. Dn. 14 (27) lutego odbyło się zebranie osób utrzymujących szkołę Handlową i Kupiecką. Ze sprawozdania okazało się, że w roku szkolnym 1913 — 14 było w szkole Handlowej 615 uczniów (306 katolików i 179 żydów), a w szkole Kupieckiej 329 uczniów. Dochody wyniosły 81,357 rb., a wydatki 81,773 rb.

Następne zebranie, które między innymi obradować będzie nad pokryciem niedoboru z poprzednich lat w sumie 17,500 rb., odbędzie się 2 (15) kwietnia w pierwszym terminie, lub 9 (22) kwietnia w drugim terminie.

TEATR, MUZYKA I SZUKA.

— Z teatru polskiego. (Komunikat teatralny). W tygodniu bieżącym odbędzie się tylko trzy przedstawienia, ponieważ w sobotę i niedzielę grać nie wolno. Jutro wznowiona będzie wybrana komedia Kozłowskiego p. t. „Polka w Ameryce”. Rolę tytułową odegra po raz pierwszy p. Biskupek, reszty

obsady dopełniają pp. Czechowska, Millerowa, Staszewska i Werner, oraz pp. Kulakowski, Kroiński, Jarzembki, Orłowski, Stróżewski, Stróżewski (przebywający w roli żydka z Nowego Sącza), Przystański i Zabielski.

— We czwartek wznowione będzie arcydzieło Mickiewicza p. t. „Dziady”. Reżyseria nie szczędzi starań, by wspaniały ten poemat sceniczny wypadł jak najkryzyszniejszy.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— „Polska w r. 1914 — 1915”. Pod takim tytułem opublikowała prasa drukarska wydawnictwo E. Wendego i S-ki. Zeszyt I-szy, zatytułowany „Pobojowisko”, zawiera skróty przez St. Dziłkowskiego obraz zniszczenia, jakie dotknęło wieś polską, oraz 40 planów, przedstawiających różne miejscowości kraju, najbardziej zniszczone.

Zdjęcia doskonałe. Całe album przedstawia się bardzo dobrze. Jako pamiątki strasznych chwil dzisiejszych, album znajdzie niewątpliwie wielu nabywców, tembardziej, że przystępna cena (półtora rubla) umożliwia każdemu zaopatrzenie się w dokument chwili.

STOWARZYSZENIA.

— W Tow. lekarskim. Na ponownych wyborach prezesa najstarszego naszego towarzystwa naukowego kandydat polaków, dr. Kiewicz, przez zgromadzoną większość lekarzy żydów wybrany nie został. Na prezesa powołany został dr. Krainskij.

SADY.

— Za grabież z włamaniem. W dniu wczorajszym sąd wojenny okręgowy rozpatrywał sprawę 18-letniego Seliwana Czerniakowa, pociągającego do odpowiedzialności za kradzież płótna włocześnie Sawickiej. Akt oskarżenia przystosowano do art. 299, grożącego karą śmierci. Sąd skazał Czerniakowa na dwa i pół roku więzienia bez pozbawienia praw.

RÓŻNE.

— Konfiskata dzieł sztuki. Na kilka dni przed wybuchem wojny, artysta - malarz p. Bolesław Buiko, wlinianin, wysłał z Paryża partię pięćdziesięciu akwarel swych na zapowiadzaną wystawę w Warszawie. Akwarele te przebyły granicę francuską i zostały skonfiskowane. Płon wielomiesięcznej pracy polskiego artysty i płon, z uwagi na szczerą jego talent, bardzo cenny, stał się łupem wojennym pruskim.

— Jadłodajnia higieniczna. W tych dniach wileński oddział Polskiego Towarzystwa niesienia pomocy poszkodowanym wskutek wojny otwiera przy ul. Wileńskiej w domu Kitz (Nr. 27) dla niezamożnej inteligencji miejscowej i przybyłej z okolic objętych działaniami wojennymi jadłodajnię higieniczną. Kierownictwo fachu objęła p. D. z Warszawy, była nauczycielka kucharska w szkole dla dziewcząt. Nad stroną dietetyczno-higieniczną czuwać będzie dr. Boguszewski. Cena obiadu z dwóch dań 25 kop., przy wcześniejszym zamówieniu 22 kop. Żeby uniknąć szkodziwego dla zdrowia przenoszenia potraw z jednego dnia na drugi, będzie się przygotowywała taka ilość obiadów, jaka do dnia poprzedzającego była zamówiona, z bardzo małą ilością ponadto. Zapisy i sprzedaż biletów rozpoczyna się w środę 18 bm. (1 marca) w lokalu jadłodajni.

Obiady będą wydawane od godz. 1 do 4 i pół wieczorem, zaś od 7 do 11 kawa, herbata, mleko, kaszka na mleku i parówki.

— Na Polski Komitet Pań. Przewodnicząca sekcji finansowej Polskiego Komitetu Państwa, marszałkowa Eliza Romerowa, komunikuje nam następujące sprawozdanie kasowe z koncertu Adama Andrzejewskiego, z koncertu, który, jak wiadomo, odbył się pod jej protektorem w teatrze polskim w d. 11 (24) bm.

Przychód: Za sprzedane bilety 920 rb., nadatki 93 rb. 28 kop., programy 118 rb. — razem 1,131 rb. 28 kop. Rozchód: Artystom zwrot kosztów 375 rb., wynajęcie sali teatru 85 rb., wynajęcie fortepianu 25 rb., druk afiszów, programów i biletów 34 rb. 75 kop., rozlepienie afiszów 12 rb., różne drobne wydatki 43 rb. 80 kop. — razem 575 rb.

55 kop. Czysty zysk wyniósł zatem 555 rb. 73 kop.

— Dla rodzin powołanych na wojnę. Wileński oddział Komitetu J. C. W. W. Księżny Elżbiety Teodorówny niedawno wszczął starania u rządu gubernialnego o przyznanie pewnego zasiłku dla rodzin powołanych na wojnę, wskazując na to, że w guberniach, gdzie są ziemstwa, takie zasiłki są przyznawane wszędzie z sum ziemskich, opłacanych przez tych samych powołanych na wojnę.

Obecnie ministerium spraw wewnętrznych sprawę tę rozstrzygnęło, uznając słuszność żądań komitetu i pozwoliło rządowi gubernalnemu wypłacić z sumy opłat ziemskich w gubernii 20 tys. rubli na rzecz pomocy dla rodzin powołanych na wojnę.

— W sprawie święta wojskowo-narodowego. Na mocy pozwolenia Najwyższego i z polecenia ministerium wojny, dn. 19 lutego (4 marca) odbędzie się pod przewodnictwem gubernatora narada dla omówienia sprawy urzędowania święta wojskowo-narodowego w gubernii dla ramy żołnierzy. Do składu narady należą: przedstawiciele ministerium spraw wewnętrznych, komitetu Aleksandrowskiego o rannych, miejscowych instytucji rządowych i społecznych oraz duchowieństwa.

— Za chuligaństwo. Michał Strach, doręcznik, został skazany administracyjnie przez gubernatora na 2 miesiące aresztu, lub 300 rubli kary.

WYPADKI.

— Okropny zamach samobójczy. Wczoraj szewc wileński Józef Wierszyński, lat 60, w celu samobójczym rzucił się pod pociąg sanitarny na dystansie Wileń — Landwarów. Podniesiono go z obietą prawą nogą i zabrano do wagonu sanitarnego, gdzie mu udzielono pierwszego ratunku.

Kiedy pociąg stanął na dworcu w Wileń, Wierszyński zaczął wymszczyć z wagonu, ów pociąg szewskim usiłował podnieść siebie, lecz, nie mogąc, został udaremniwszy. Wierszyński, dostając na kuracje do św. Jakóba, utrzymuje on stale, że tak czy owak musi dokonać samobójstwa, choć żadnych wyjaśnień tego kroku rozpaczliwego nie podaje.

PROWINCJA.

MINSK.

— O (z) Sprawy wyznaniowe. Jak przekonywamy się na każdym kroku, sadowicza praktyka obecna, jeśli nie w pierwszej instancji (w sądzie okręgowym mińskim), to w każdym razie w apelacji do izby sądowej stale umarza wszystkie sprawy, powstałe na tle spełniania przez księży posług religijnych w stosunku do osób, nie wykreślonych z ksiąg stanu cywilnego prawosławnego, a więc uważanych przez nasze władze administracyjne za „świadome prawosławnych”. Cały szereg spraw tego rodzaju przekonywa nas o zasadniczej zmianie poglądów na daną kwestię wszystkich wyższych instytucji sądowych. Ze zaś taki pogląd jest najbardziej miarodajny, przeto możemy uważać, że jedna z najważniejszych spraw miejscowych, a mianowicie uregulowanie stosunków wyznaniowych tuższej ludności, której obecnie nie grozi już żadne niebezpieczeństwo z powodu otwartego wyznawania swej wiary, jest przez sądy lokalne postawioną na najlepszym drodze.

Sądowy wyrok przeciw, jako orzeczenie w pewnej poszczególnej sprawie, nie jest ostatecznym rozstrzygnięciem zasadniczym całej kwestii i tylko na mocy szeregu takich orzeczeń, konsekwentnie wyrażających stały pogląd, należy za pośrednictwem władz cywilnych administracyjnych ustalić odpowiedni modus vivendi.

Niewątpliwie daną sprawą winna się zająć administracja diecezji mińskiej, pozostająca w rękach J. E. biskupa-suffragana J. Cieplaka.

— Będąc w „północy” władz najwyższych, Jego Ekscelencja ma bezwarunkowo największą możliwość wyjaśnienia wszystkich tych wątpliwości i uregulowania spraw wszystkich katolików, którzy, czy to w czasie pomiędzy wy-

daniem manifestu tolerancyjnego, a mianowicie, publikowaniem odnosnych, a potem wydanych przepisów sierpniowych, czy i później dla jakichś przyczyn nie spełnił wszystkich formalności, ale są i chcą być katolikami, zostali przez wszelkie władze uznane za takich i tym sposobem raz na zawsze uolnieni od wszelkich zgrzytów, niepokojów i utrapień, jakich nie szczędzą im te wszystkie wytyczane, choć potem umarzane sprawy sądowe, śledztwa etc.

Dotychczas, jak zaznaczyliśmy, posiadamy już najzupełniej miarodajne pod tym względem orzeczenie instytucji sądowych, a więc najwyższych sądowniczo w hierarchii urzędowej. Nie wątpimy, że uzyskanie podobnego tłumaczenia również ze strony administracji należy do możliwych, a nawet koniecznych, bo absurdem i niemoralnością państwową byłoby, gdyby jedna i ta sama sprawa była inaczej interpretowana przez władze gubernialne, a inaczej przez sądy.

— Ale nie się nie robi, o ile władza biskupia o to energicznie nie zakłada i na mocy powyższych wyroków, a zresztą i dosłownego brzmienia odnosnej woli Monarszej, nie wystąpi energicznie w obronie przyczyn już przez sądy praw swej oczerni.

— O ile wiemy, byli już w Jego Ekscelencji czynione kroki w tym względzie. Była to jednak tylko inicjatywa prywatna, na którą najwydziejnie Państwowa uwaga nie zwróciła. Podobno teraz organizuje się zbiorowa petycja, której jednak za potrzebą nie możemy uznać, gdyż w danym razie wystarczyłby sam fakt i władza biskupia nie potrzebuje ze strony żadnego przypomnienia, ani wyjaśnienia tego, co sama najlepiej wie. W danym razie projektowana jest petycja odnośna do Ojca św.

— O (z) Odczyt znanej poetki polskiej, Savitri, o istocie czynu w poezji polskiej, zgromadził do sali „Sokoła” w dn. 14 (27) bm. wyjątkowo licznych słuchaczy, przeważnie młodzieży. Jest to więc bardzo pocieszający objaw, świadczący o poważnych tendencjach naszej młodzieży.

Brak miejsca nie pozwala nam na streszczenie odczytu, który zresztą i ze względu na swoją konstrukcję do tego się nie nadaje; był to bowiem raczej szereg nader subtelnie odczytanych wrażeń i zestawień, jakie poetka poczyniła i nam w dobrze związanej przemowie przedstawiała. Wytycznymi punktami było zaznaczenie, nie ujęte przytem w żaden ścisły szereg, kilku poetów, przeważnie doby ostatniej, którzy bądź to uplastyczniali, bądź zacierali pierwiastek czynu w swych utworach. Nie była to żadna całość skończona (brak np. bardzo wyraźnego charakteru poezji Krasieńskiego był dość jaskrawy), ale szereg raczej impresji, wypowiedzianych z głęboką znajomością i odczuciem omawianego przedmiotu.

— O (z) Bezdolni. Ostatnimi dniami wciąż napływały masy emigrantów z ziem suwalskiej i grodzieńskiej, przeważnie żydów. Miejsce komitety żydowskie rozmieszczały emigrantów w przytułkach, synagogach etc.

— O (z) Monarchiści. Znowu zapowiedziano przyjazd do Mińska działaczy monarchistycznych: Wostorgowa, Orłowa, Nikitina, a nawet Puryżkiewicza.

— O (z) O ziemi niemiecką. Dowiadujemy się, że prawnicy miński pozwili wniosek poczynienia odpowiednich starań, aby grunta, które na skutek nowoogłoszonego prawa wyjdą z rąk Niemców w dzielnicach pogranicznych (a więc na Litwie, Rusi i w Królestwie Polskim) zostały oddane tym żołnierzom inwalidom, którzy powrócą z wojny.

— Cinkowicze, pow. słucki (kor. własna).

W pobliżu miasteczka Cinkowicz w majątku Borkach p. Woinilowiczowej zwiedziłam gospodarstwo kobiece, domowe i folwarczne, prowadzone słabnie przez gospodynię-wychowaw-

ski. P. Dola Rawicz zachowała wiernie styl salonów warszawskich „za króla Stasia”, miała wdzięk i czar i dała grę interesującą w kontrach, pewnie i śmiało zarysowanych. Mówiła jednakże za cicho, stąd wiele niuansów zginęło bezpowrotnie. P. Kurnatowska — talent wybitny dramatyczny, dostawał rolę naiwnej Tosi, stąd nieporozumienie, że w czasie najbliższym ministerium sprawiedliwości przystąpi do nowych prac nad ułożeniem projektu organizacji sądownictwa w Galicji.

Fr. H.

Informacje i pogłoski.

Narada krajowa gorzelników.

Towarzystwo przemysłowo-handlowe Litwy i Białej Rusi, zwolujące ową naradę, otrzymało od gubernatora wileńskiego zawiadomienie, że ze strony głównego naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego niema przeszkód, ażeby na wskazanej naradzie 20 i 21 bm. (5 i 6 marca) w Wilnie były rozpatrzone kwestie, zaznaczone w jej programie. Na naradę tę są zaproszeni reprezentanci trzech ministerstw: handlu i przemysłu, finansów i główn. zarządu rolnictwa.

Zarząd Tow. rosyjskiego gorzelników deleguje na nią swego członka i administratora L. J. Możejko. Zamierza wziąć udział w naradzie krajowej również i drugi członek tego zarządu — członek Rady Państwa K. Skirmunt. Prace tej narady mają być wydrukowane. Większość prelegentów już wykończyła swoje referaty. Zapisy na członków narady przyjmuje się (udziałowe 5 rb.), oraz wszelkich informacji udziela się w lokalu: 1) Wileńsk. T-wa Rolniczego (Zawalna 9) i 2) Spółki gorzelniczej (Wileńska 33).

— Odbijają się wykłady także i w warszawskich kursach żeńskich, ale kursistek w tym roku niewiele, kto wie czy nie o połowę mniej, niż w roku ubiegłym.

Ludność całego Królestwa Polskiego ogromnie wysoko ceni szkołę. Podczas najniebezpieczniejszych momentów, rodzice, w miejscowościach zajętych na teren wojny, zgłaszali się do władz szkolnych z prośbą o nieprzerwanie lekcji.

— Obsadzanie katedr profesorskich. Kwestia obsadzania wolnych katedr uniwersyteckich ma być podobno rozstrzygnięta w sposób pomyślny dla wyższych zakładów naukowych. W tych dniach hr. Ignatjew zatwierdził 3 profesorów na wolne katedry w uniwersytecie kijowskim z polecenia rady profesorskiej.

Reforma szkoły średniej.

Kwestia, będąca na porządku dziennym w ministerium oświaty, jest reformą szkoły średniej. Za podstawę reformy wzięty zostanie odnosny projekt dumski. Pierwsze cztery klasy szkoły średniej mają być wspólne, wyższe zaś klasy podzielone na 3 typy: klasyczny, realny i zawodowy. Wykłady rolnictwa do szkół średnich wprowadzone nie będą.

Reforma komitetów rodzicielskich.

Sród reform, jakie w czasie najbliższym zamierza urzeczywistnić ministerium oświaty, jest pomiędzy innymi reforma komitetów rodzicielskich. Jak mówią, wysokie quorum, ustanowione przez L. Kasso dla zgromadzeń komitetów rodzicielskich, zostanie cofnięte. Kuratorom udzielone będą wskazówki w celu nadania komitetom rodzicielskim większej samodzielności.

Lutnia Wileńska.

XVII wieczór muzyczno-dramatyczny.

Sala „Lutni” wypełniona była po brzegi, pomimo, że dawano powtórnie „Zamek na Czorsztynie”, operę w 2 aktach Kurpińskiego. W warunkach, jakie w pracy przemawiać musi „Lutnia”, onegdajsze przedstawienie uważać dopiero możemy za „premię”, gdyż poprzednie widowisko było raczej wszystkim, ale nigdy występem silnie skoordynowanym i szarmonizowanym. Tam, gdzie nie można sobie pozwolić na próby na scenie, wynik wszelki może być przypadkowy i połowiczny. A nie zapomniamy, że prób takich „Zamek na Czorsztynie” nie miał zupełnie. Nie więc dziwne, że przedstawienie onegdajse wywarło nieporównanie inne wrażenie, niż przed kilku tygodniami. Przedewszystkiem dawała pewną całość gra sceniczną, której poprzednio nie było zupełnie. Znaczenie lepiej mówiona była proza, a śpiew dawał już istotne walory artystyczne. Przedstawienie wczorajsze powinno być zachętą do dalszych owocnych wysiłków w tym kierunku i nie ograniczyć się do tej jednej jedynej opery w całym sezonie.

Stylowy obrazek K. Ujejskiego „Pierwiosnki” znalazł się powtórnie na scenie „Lutni”, do dość niemiłotliwych przyczyn, gdyż poza barwnością optyczną wystawy, mile wpadającym w ucho wierszem i pewnym wdziękiem w ujęciu samego tematu, niema w nim nic, coby mogło żywiej oddziaływać na widownię „Lutni”. Niema nerwu sztuki — akcji. Pomimo wysiłku ze strony reżysera i grających, całość daje wrażenie lektury książkowej, żywym przeniesionej na deski sceniczne, gdy najwłaściwszym miejscem dla „Pierwiosnki” są pulki biblioteki rodzinnej.

Przypominał nam swą świetną postać Wojciecha Doliwy p. A. Kliszew-

Ostojka Sawicka.

2) Jeden, a jeden — to jeden!

NOVELA.

Kazio widząc jego wzrok błędnym, wzruszył ramionami niecierpliwie. Wyszedł za bramę na ulicę, Kazik wyjął bilet z kieszeni i podając go Bończy, rzekł błagalnie: nie spóźniaj się, punkt ósma będę ciebie czekał w przedsiönku, przedstawiając cię paniom i czmychnę. Zgubisz mię jeśli się spóźnisz! Panie to zresztą to twoje znajome.

— Kto.

— Dwie Sulowskie: Stefka z baletu i ta śpiewaczka.

Ucieszyli się, gdy oznajmiłem, że będiesz mi zastępował; z tobą będą lepiej bawili, znacie się przecie.

— Może, nie pamiętam, odrzekł niedbale.

— Zresztą pomożesz im sprzedawać bilety.

— Panie z teatru załatwiają się przedko z temi sprawami, po godzinie będziesz wolny, zastąpią cię inni.

Bończa spuścił oczy i szedł obok niego jak lunatyk; jeden a jeden — to jeden, szepnął ledwo dosłyszalnym głosem.

Kazik obrzucił go zdumionym wzrokiem.

— Przyjdiesz? Nie zapomnisz? spytał błagalnie.

— Nie wiem jeszcze, jestem strasznie zmęczony, jutro rewizja w kasie.

— Wiesz coś? U ciebie wszystko w porządku.

— Tak, ale przepracowałem się; wolalby odpocząć, niż sterczeć cały wieczór przy sprzedawaniu biletów!

— Eh, gadasz, jak stary sparaliżowany prezes! Odpocznij, — odpocznij! Odpocznij po śmierci, a tymczasem jazda po kawalerku! Zdręmniesz się parę godzin, a o ósmej gane frysz i wesół stawisz się w rezerwowych, a z kasą niech tam sobie radzą starzy idjoci, którzy już prócz kasy, nie w życiu nie mają. Postuchasz muzyki, pożartujesz z aktorami i będziesz drwił nie tylko ze zmęczenia, ale nawet z samej kasy! dobrze ci!

— Uścisnęli się za ręce; Bończa wszedł do domu, w którym mieszkał. Spotkanie z Kazikiem orzeźwiło go i zabawiło; zanadto pracował i ta tam jakaś omyłka, czy jakieś licho, co mu życie zatrzymało już od tygodnia, to też pewnie mu się przywidziało; jutro przyjdzie do biura wypocząć i jaśnie na świat i na pracę spojrzeć! Chciał gwizdać na to wszystko, ale zamiast gwizdania szepnął: jeden, a jeden — to jeden, szepnął ręką usta i obejrzał się dookoła, na ulicy było pusto, więc powtórzył głośnie i uczył, że mu

to przyniosło pewną ulgę, lekki, zadowolony, wbiegł na schody swego mieszkania; otwierając drzwi spostrzegł, że w zaciśniętych palcach trzyma bilet. Obejrzał go, wyglądał na dloni i wpatrzywszy się uważnie, z trudnością przypomniał, co ten bilet oznacza: Koncert, sale rezerwowe, Kazik, wzruszył ramionami.

— No niech tam... może to i lepiej, niż posiedzieć cały wieczór nad rachunkami. Głowe miał dziwnie pustą, zdrow był zupełnie, tylko myśleć zapomniał... spojrzał na bilet... Sale rezerwowe, gdzie to jest u licha, był tam, pamięta przecie, ale dziś pewnie tam nie trafi; żeby chociaż nie zapomniał powiedzieć dorózkowi: sale rezerwowe, powtórzył kilkokrotnie. Usiadł na łóżku, głowę na poduszkę pochylił: ach, żeby zasnął! zasnął i nie obudzić się, przymknął oczy i marzył o śnie głębokim, a jednocześnie szeptał nieporuszając wargami: jeden, a jeden — to jeden! Usnął snem głębokim, od czasu do czasu wzdychał i jęczał przez sen, powtarzając jakieś cyfry bez związku; gdy się przebudził, leżał z otwartymi oczami usiłując przypomnieć sobie, gdzie jest i co robi w domu o tej porze, kiedy zwykle był w biurze? Zerwał się z łóżka, bał się, że leżenie obezwładni go ostatecznie.

— Tfu u licha, co mi się stało! Pójdę do biura, będę żył i pracował po dawnemu! Potrzeba głowa

przebrać. Nie mogę szeptać, nie mogę, bo i po co to wszystko — skończyć, zasnąć na wieki! Pamiętał, że miał coś do zrobienia, coś niezwykłego, ale nie mógł sobie przypomnieć, co mianowicie. Potarł ręką czoło, machinalnie wsunął rękę do kieszeni, znalazł bilet — ach ten koncert, no dobrze, nie zmaruję wieczoru, cieszył się, jak sztabuk na myśl o rozrywce — hm, latem wyjadę gdzieś w świat szeroki, jeżeli przed tem z budy nie wyjdę; zamyslił się wpatrzony w ciemny kąt pokoju, szeptał poruszając głową: jeden, a jeden — to jeden, myśl o deficycie nasunęła się nagle, niby czarnej chmura i znowu zaczęły mu w myślach przebiegać rachunki, których nie mógł wyrównać, pomimo usiłowanej pracy, myślał, że, jak cierał tkwiła w mózgu, w sercu, odzywała się dotkliwym bólem na każdym nerwie.

— Nie skradłem, to wiem, rozmyślał wiązać krawat przed lustrem; lecz słowem nikt nie uwierzy, w księgach deficyt widoczny. Każdy spozostreże, samo się w oczy rzuca; w myślach przebiegał szeregi cyfr, a jednocześnie szeptał: jeden, a jeden — to jeden; zmęczył się, usiadł na łóżku, głowę na poręcz oparł, a przekleństwa frąz brzęczały mu koło uszu, jak dokuczliwa mucha; nie przestając szeptać: jeden, a jeden — to jeden, ubierał się przed lustrem, przyglądał się swej eleganckiej postaci.

— Głupstwo wszystko! szepnął, czy warto myśleć o jutrze, skoro dziś jest niepewne? zasmiał się, włożył kapelusz i wybiegł z pokoju. Po drodze raz jeszcze usiłował przypomnieć sobie, dokąd ma iść; wskoczył do dorózki i dopiero, gdy krzyknął: Sale rezerwowe, odetchnął swobodniej, dorózkarz obejrzał się na niego przez ramie — Sale rezerwowe powtórzył Bończa niecierpliwie.

Przed gmachem przechadzał się Kazik.

— Spóźniłeś się, zawołał, wyciągając do niego rękę; panie czekają. Ujął go pod ramię i pociągnął do przedsiönka. Przy kilku stłokach siedział panie otoczone gronem mężczyzn różnego wieku, przeważnie starych i łysych; sprzedawali bilety szła doskonale. Kazik podprowadził kolegę do stolika, przy którym siedziały trzy młode panie gwiazdki baletu, dramatu i operetki, kilkunastu mężczyzn stało za ich krzesłami; gdy się zbliżył Bończa, powitały go jak dobrego znajomego. Między mężczyznami Bończa ujrzał swego prezesa, który nie obdarzał go sympatią i teraz obrzucił go wzrokiem niechętnym, usmiechnął się zjadliwie. Bończa skłonił mu głowę bez śladu respektu lub uniżoności, powitał jak zwykłego śmiertelnika, lub, co gorzej, równego sobie kolegę i udając, że nie widzi zdziwienia p. prezesa, usiadł obok znajomych artystek, znalazł je z oczuś dziecinistwa, gdy jako córki

stróża mieszkali w kamienicy jego rodziców; z czasem młodsza stała się gwiazdą w baletcie, starsza zaś stała się jako śpiewaczka w operetce. W ostatnich latach słyszał o nich, ale nie widział ich wcale, pomimo to poznał się odrazu.

— Coś u was słyszał? spytał przysuwając się do baletnicy czarnej, chudej, jak gdyby zagłodzonej Stefki. Świetnie wam idzie! Zbieracie holdy i mamone.

— Mamone! powtórzyła: tej nie widzimy nigdy.

— No, no, Gienka ma ogromne powodzenie, urządzenie jej mieszkania obliczają na tysiące, zrujnowała już kilku bogaczy, czegoś chcecie więcej?

— Gienka nieraz głodem przychodzi, odrzeka z westchnieniem, dostaje cukierki, kwiaty, a niema na obiad — powodzenie krótko-trwało.

— Dlaczego?

— Przyszły młodsze, ładniejsze, musiała usunąć się na dalszy plan, wyszła z mody; z pensji utrzymuje siebie i rodziców ciężko, więc przemieramy głodem, a tu jak na żłość posyłają ananasy, cukry, czasem sardynki, wino, chciałem już sprzedać te podarki choć za połowę ceny, Gienka się obraża; więc jemy z głodu ananasy, z sardynkami i popijamy winem! a z tych słiznych mebli, o których pisał i mówi nie mamy ani jednego całego krzesła! dziś na kolację mam dla Gienki cztery kartofle i trochę cukierków.

czynnie, kierując obecnie ośmiu praktykantami. Dziwczęta w wieku 16 i 18 lat uwiązali się raznie w obłecie, chlebach, kurkach i mleczarni, odpowiadając na pytania z pewną kulturą, tak mało jeszcze gdzieś indziej. W dawnym w dziedzinie przeważała lud białoruskiego. Niektórych objaśniali i uczącymi się wyrobów mleczarskich, serów w rodzaju holenderskich i masła wyrobiną sposobem centryfugalnym, udzielali dozorującą praktykantów w gospodarstwie, miejscowa gospodyni, niedys praktykantka w Borkach, następnie inżynierka zakładu hr. Zamojskiej w Kuźnicach. Biali fartuch większych rozmiarów, który miała na sobie, godło pracy kucharskiej, wyłuszczyły mi jej prawo do zarządu w kuchni, gdzie następnie wzięła dyrektorkę nad praktykantkami przysiadającą codziennie potrawy. Na progu wejściowym z kuchni do mieszkanca, spokiła mnie przewodniczącą w zarządzie, z uprzejmą propozycją zwiędzenia porządków domowych, sypialni, spiżarni, pokoju z garderobą i t. d. Praktykantki podczas przerwy w zajęciach gospodarczych w zimie szyły, naprawiały rzeczy osobiste i zastawiały naukę kroju zwyczajnych dla siebie sukien, w lecie zaś czas swobodny od zajęć w obłocie, kuchni i t. d. poświęcały uprawie ogrodu warzywnego oraz przygotowywaniu konserw spiżarnianych na zimę. Mile ujęła kierownictwo pracy w gospodarstwie borkiemu z przyjemnością dziełem się moimi wrażeniami z wszystkich, których wszelka praca pożytek przynosiła i w przyszłości młodym pracownikom chleb dająca żywo obchodzić może.

2 Rusi.

— Sprawa fastowska. Sędzia śledczy do spraw szczególniej wagi Purk otrzymał od izby sądowej kujawskiej nagane za nieprawidłowości, które miały miejsce na prowadzonym przez niego śledztwie w sprawie morderstwa Józefa Paśkowskiego w Fastowie.

— Wojownicze dzieci. Minister oświaty zwrócił uwagę na doniesienie kuratora kujawskiego okręgu naukowego, który donosi, że w ciągu ostatnich 2 tygodni uciekło z górą 50 uczniów w wieku od lat 13 do 16, zostawiając listy do rodziców, w których zawiadamiają, że „nie czas na naukę, kiedy trzeba bronić ojczyznę”.

Co się zaś tyczy uczucia, to — jak twierdzi kurator kujawskiego okręgu naukowego — lepszych pracowni w zakresie sanitarnym niepodobna znaleźć.

— Dla zbadania w całej rozciągłości stosunków uczęszających do szkół wojny, minister oświaty wyraził życzenie, by wszyscy kuratorowie okręgów naukowych zebrali odpowiednie materiały.

2 Królestwa.

— Sprawa robotników rolnych. Wybuch wojny i wyniki z tego powodu brak pracy, zwłaszcza w polsku, terenu działań wojennych zwrócił uwagę rządu na uregulowanie przewozu robotników, w celu zapewnienia pracy zarobkowej w Cesarstwie tej części ludności Królestwa Polskiego, która stanowiła główny kontyngens robotników rolnych, wyjeżdżających na zarobki do Niemiec.

Chcę jaknajprędzej wykonać zadanie powierzone mi przez rząd rolnictwa delegował do Warszawy p. Kozłowskiego, który oddziału gospodarskiego rolnego i statystyki, p. Sawocowa, któremu polecono zbadać na miejscu sprawę urzędzenia przy centralnym Tow. rolniczym biura informacyjnego, które posiadałoby wiadomości o miejscowościach potrzebujących robotników i pełniłoby rolę pośrednika między pracodawcami a robotnikami.

Także biura powstać mają w niektórych miejscowościach w Cesarstwie, zwłaszcza w południowo-wschodniej Rosji, gdzie odczuwać się daje brak rąk do pracy.

— Bankierzy — „sklepiarze”. Z powodu ustania ruchu węgierskiego i przerwania stosunków z giełdą, niektórzy bankierzy warszawscy „minorum gentium”, marząc o fortunie Rothschildów, zdobyte w czasie wojennym, stali się, jak ich nazywają, „sklepiarzami”. Handluja bowiem, ale potajemnie, mąka, solą słodkimi, wszystkim, na czym można zarobić minimum 100 proc. Bankierzy ci mają ukryte składy, w których gromadzą zapasy na spekulację.

Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Nożem kolację zjemy razem — rzekł Bożka do śmiechu — bez ananasów i sardynek! zgoda!

Stefka skinęła głową.

— Zgoda, ale nie wspomnisz Gienie, z kim się przed tobą skarżyła? Ona zawsze udaje zadowoloną, w ciemności bieda, ten pięknie się stroi, chętnie w stare przerabiane suknie i dziś ma na sobie suknię, która już ożery razy w lombardzie leżała, wykupia ją na dzisiejszy wieczór, a jutro znowu do lombardu zabierze.

— Gienie mamy życie, bieda Stefka, nie spuszczała oka ze starszej siostry. Pozornie wygląda, to świetnie wesoła, a w istocie bieda z nędzą i nie więcej; westchnęła, kiwając głową, jak stara kumoszka.

— A czy lepiej wam było w dziecinach, gdyście mieszkali w suterenach u was w kamienicy? Nędza, a w dodatku ojciec wiecznie pijany, matka krzykliwa!

— Wówczas było źle i teraz nie dobrze!

— Eh, teraz nie jest źle, przerwał jej Bożka wesoło. Pracuję, bawie się w wielkie damy, zarabiamie w miesiąc więcej, niż ojciec waz w dziesięć lat zdołał zarobić, pracuję, a będzie coraz lepiej.

— Po coś pracować, jeżeli mam być nędzarką i nie więcej?

Bożka przygląda się kolejno obojgu siostrą, usiłując wzbudzić w swej duszy jakieś cieplejsze wspomnienie — nie! były mu zupełnie

mi, bo zarobowi jakieś małe 10000 rub., już dają 100 rub. „na ofiarę wojny”.

— Sekwestre przedsiębiorstwa. Następujące przedsiębiorstwa niemieckie poddane kontroli rządu i mianowano ich inspektorem rządowym urzędnika specjalnej kancelarii handlowej: Tow. przemysłowo-chemicznego w Meitz fabryka chemiczna we wsi Siewka gub. piotrkowskiej huty „Królówka” i „Laura” w Sosnowcu, hutę żelazną w Milewiczach gub. piotrkowskiej, „Zjednoczone zakłady gazowe w Augsburgu” (w Kaliszu, Piotrkowie i Tomaszowie), Tow. Akc. „Hansa” (d. Eichelbaum w Kaliszu), Towar. „S. T. Morozow, Krell i Ormann” w gub. piotrkowskiej, których zarządy znajdują się w Warszawie.

— Rabowanie miedzi. Według opowiadań jednego z współpracowników fabryk Szajbłerskich, któremu udało się wydostać z Łodzi, niemiecy w czasach ostatnich zajęli się skrupulatnie poszukiwaniem miedzi w mieście. Prawie we wszystkich fabrykach wszystkie miedziane przedmioty, instrumenty i t. d. uległy konfiskacie. W fabrykach bawliwanych skonfiskowano z górą 10000 walów miedzianych, które służyły do drukowania perkali. W jednej z fabryk Szajbłera zabrano 5000 takich walów wartości pół miliona rubli. Wale te posiadają nadto tem większą wartość, że na nich mieszczą się rysunki wzorów, gromadzone w ciągu długiego okresu czasu i przywrócenie całej rzemieślniczej kolekcji rysunków, bez których niemożliwa jest praca rękodzielnicza, przedstawia wielką trudność. Dyrektora zakładów Szajbłerskich aresztowano i podobno przewieziono do Wrocławia.

— Teror niemiecki. Osoby, przedzierające się z miejscowości objętych przez niemieców w Królestwie, opowiadają, że niemiecy ze zbliżającą się wiosną chcą zmusić ziemian tamtejszych do objawu pół żytem jarem i kartoflami. Gdy ziemianie zwracają uwagę, iż uprawa jest niemożliwa z powodu braku zboża i kartofli do sadzenia i siewu oraz braku sprzętów, przesyłają odpowiedzi, iż będą sprządać plugi samochodowe z rozkaz. z Berlina wykonany być musi. Wobec takiego stawienia kwestii wielu ziemian, zaniechawszy wszelkiej gospodarki i porzucając grunty na wolę Bożą, stają się uciec ze wsi, istniejąc bowiem niema ciał pracowni na prusaków.

— Wywiezienie redaktora „Lewiczanina”. Bawianka w Warszawie p. Karolowa Rybacka, żona redaktora „Lewiczanina” otrzymała list od swej córki z Genewy w Szwajcarii, w którym donosi, że ojciec został aresztowany przez niemieców i wywieziony z Łowicza do Dänholm (nazwa niewyraźnie podana w liście) w Prusach.

— Zakaz sprzedaży spirytusu denaturowanego. Lubelskie władze akcyzowe zawiesiły na czas nieokreślony sprzedaż prywatną spirytusu skazonego. Zakaz wywołany został wykryciem wielu wypadków upijania się i trucia spirytusem skazonym. Sprzedaż spirytusu denaturowanego w Lublinie odbywa się obecnie wyłącznie w sklepach monopolowych ze znacznymi obniżeniami.

— O grunt dla włościan. Starania warszawskiego Centralnego Komitetu Obywatelskiego o umożliwienie nabycia gruntów kolonistom niemieckim przez włościan polskich i o wstrzymanie przywłaszczania przedzielników włościańskich z powodu niezapłacenia pożyczek Banku włościańskiego, znajdują poparcie, głównie ze strony ministra wojny i ministra rolnictwa. Sprawa ta w tych dniach będzie rozstrzygnięta.

Z Galicji.

— Był prezydent m. Lwowa, p. Józef Neumann przebył w Wiedniu zapalenie płuc, ale już wyzdrowiał.

— S. p. Marja ze Strawińskich Mikolajczaka, matka znanego lekarza i publicysty dra Szepeana, zmarła we Lwowie w 86 roku życia.

— Zmiany w policji lwowskiej. Gradonaczelnik m. Lwowa komunikuje, że ochrona bezpieczeństwa mieszkańców i porządku miasta spoczywa w roku policji rosyjskiej. Byli austriacki zarząd administracyjno-policyjny obecnie zniszczono a tacy, którzyby się podawali za urzędników tego zarządu, żadnego pełnomocnictwa od władzy rosyjskiej nie mają.

Aresztowani przed kilku tygodniami komisarz i agenci policji miejscowej zostali po przeprowadzeniu śledztwa uwolnieni.

— S. p. Tadeusz Krzyżowski, lekarz kasy chorych, zmarł we Lwowie.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Osoby te handluja parę miesięcy, dajmy na to, butami, a potem stają się nagle „specjalistami”, od cukru itd., a jeszcze później stają się filantropami.

— Filja okręgu komunikacji we Lwowie. W kijowskim okręgu komunikacji otrzymano rozkaz Zwierzchniego Wodza Naczelnego o utworzeniu we Lwowie oddziału okręgu komunikacji dla zarządzania drogami szosowymi, wodnymi i gruntowymi w Galicji. Naczelnik oddziału mianowany został inż. Rozow.

— Zastąpienie. Gazety petrogradzkie donoszą: w ministerium spraw wewnętrznych otrzymano wiadomość od general-gubernatora Galicji hr. Bożyńskiego, że w chwili obecnej „we wszystkich wielkich miastach Galicji” udało się prawie w całości zastąpić administrację austriacką urzędnikami rosyjskimi, przybyłymi z Rosji.

Z Rosji.

— Uchwały zjazdu miast. (AP.) Na zjeździe miast na ostatnim posiedzeniu powzięto szereg uchwał. Pomiędzy innymi zjazd postanowił czynić starania o pozwolenie na czas wojny zamieszkiwania w całym państwie rodzinom żołnierzy rezerwy i pospolitego ruszenia pochodzenia żydowskiego, polewaniem na czynną służbę oraz dymem uciekinierów z Polski i ich rodzinom. Zjazd uznał również za pożądane organizację w miastach narod ekonomicznych w sprawie drożyzny.

— Uwolnienie prof. M. Kowalewskiego. (AP.) D. 15 (28) bm. do Odesy przybyli uwolnieni z niewoli austriackiej prof. Maksym Kowalewski i kilka innych osób.

— Kandydatura Guczkowa. Z powodu ustąpienia z Dumy państwowej posła z Moskwy Czelnokowa obecnie prezydent miasta na wakujące miejsce wysunął kandydaturę A. Guczkowa, która ma wszelkie widoki powodzenia, gdyż prócz państwowych poparcia mają też kandydaturę postępowe koła handlowo-przemysłowe.

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

— Zajęcie w uniwersytecie moskiewskim. Dn. 14 (27) lutego na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego pod przewodnictwem rektora Lubawskiego znany sławista za-

służył profesor Brand oświadczył, że wyraża protest z powodu uchwały rady profesorów usunięcia z listy członków honorowych uniwersytetu moskiewskiego profesorów podanych składowych walcących z Rosją a mianowicie: trzech profesorów uniwersytetu heidelberskiego Wundta, Lepkina i Brugnana oraz profesora uniwersytetu lipskiego Blumsteina. Profesor Brand zażądał, aby protest ten wniesiono został do protokołu. Gdy rektor odmówił prof. Brand demonstracyjnie opuścił salę.

— Ustawienie skazanych w procesie „dasznakiutium”. Z rozkazu Najwyższego nastąpiło ustawienie 7 osób skazanych w procesie ormiańskiej partii „dasznakiutium”. Większość ustawionych walczy obecnie w

stanu nie będzie przedstawiało poważniejszych trudności.

Lloyd George o wojnie.

(AP.) Lloyd George w przemówieniu swoim oświadczył, że wobec posiadania przez koalicję dwukrotnie liczniejszych sił, niż nieprzyjaciół, nasuwa się pytanie, dlaczego sprzymierzeńcy nie od razu wysłali swe siły, aby zakończyć wojnę. Przyczyną tego należy szukać w tem, że Niemcy wypowiedzieli wojnę dlatego, iż byli do niej przygotowani, mieli przepelnione arsenały. Rosja zaś pragnęła pokoju. Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz był najgorętszym zwolennikiem pokoju w Europie. Niemcy wiedzieli o tem przygotowanie się zaważano do uderzenia sztyłem w serce Rosji, zanim ta zdola zasłonić się panczerem.

Francja była również zaskoczona niespodzianką. Anglia natomiast na kontynencie postawa zagrożonego jej inwazją, wstrzymała go w krótkim czasie największą armię ochotników, jaka kiedykolwiek istniała i zamierza ją jeszcze powiększyć.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

(AP.) 15 (28) b. m. Urzędowy komunikat francuski: W pobliżu Dixmuiden artyleria belgijska zbombardowała dwa nieprzyjacielskie okopy. Piechota belgijska zajęła fermę na prawym brzegu Ysery. Lotnik belgijski rzucił bombę na dworzec kolejowy w Ostendzie.

Niemcy znowu bombardowali Reims wyrzucili 60 pocisków, z których część trafiła w katedrę.

W Szampani pod koniec dnia wczorajszego osiągnięliśmy znaczne powodzenie, zdobyliśmy dwa niemieckie obwarowania, jedno na północ od Perthes, a drugie na północ od Beau Sejour, przyczem posunęliśmy się naprzód pomiędzy tymi dwoma punktami. Na północny wschód od Perthes pochwytiliśmy 200 jeńców. Ogólna liczba żołnierzy niemieckich, którzy poddali się w ciągu ostatnich 10-ciu dni przewyższa 1000.

Na prawym brzegu Mozy odbywają się dość ożywione walki artyleryjskie. W Wełwe dzień minął spokojnie. W rejonie Hartemansweierkopf posunęliśmy się naprzód.

(AP.) Komunikat paryski z dn. 15 (28) b. m. wieczorny:

Pod Beaumont, w pobliżu Albert wstrzymaliśmy atak niemiecki. Na Soissons niemiecy rzucili 200 pocisków. W Szampani osiągnięliśmy poważne powodzenia na całym froncie. Na północ od Perthes odparliśmy kontratak niemieców i wzmocniliśmy się w zajętych przez nas szanach. Pomiędzy Perthes i Beau Sejour posunęliśmy się naprzód na całym froncie. Zajęty przez nas front na północ i północno-zachód od Beau Sejour zajmuje 2 tysiące metrów szanów. Dzisiejsze powodzenie rozszerzyło ten front — tylko w jednym szanach niemiecy pozostawili 200 zabitych. Zdobyliśmy mitraljeze. Walki toczą się dalej w pomyślnych warunkach. W Argona, około góry „265”, na zachód od Boureille, zdobyliśmy 300 metrów szanów. W Vocois świętym atakami piechoty zdobyliśmy płaskowyż, na którym znajduje się wieś. W Wogezach w dwóch punktach odparliśmy dosyć energiczny atak niemieców.

Powrót króla.

(AP.) W dn. 15 (28) b. m. król Jerzy angielski powrócił z swej wycieczki w celu zwiedzania floty czynnej.

JAPONIA I CHINY.

(AP.) 15 (28) b. m. Z Tokio donoszą, że komunikat urzędowego organu chińskiego, jakoby Japonia rzekła się niektórych żądań wystosowanych do Chin nie jest zgodny z prawdą.

(AP.) 15 (28) b. m. Z Tokio donoszą, że Chińczycy w Kalifornii w związku z żądaniem Japonii ogłosili bojkot towarów japońskich.

(AP.) Z Tokio donoszą, że konsul niemiecki w Mankden radzi Chinom zapożycować przeciwko żądaniom Japonii i przyrzeka poparcie Niemiec.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 16 b. m. (1 marca).

Z FRONTU WSCHODNIEGO. PETROGRAD. (AP.) 16 b. m. (1 marca). Urzędowo: Ze Sztabu Wojska Naczelnego:

„Dn. 15 (28) b. m. zakończona została nasza operacja pod Przasnyszem, gdzie rozbił się co najmniej dwa korpusy niemieckie odrzucając je ku granicy. Niemcy zmuszając do cofnięcia się nasza armia dziesiątą wzięła sobie za cel dalszy operację przeciwko wojskom naszym, rozwijając działania pomyślnie w kierunku mławskim. Powziawszy zamiar początkowo w celu demonstracyjnym wywarcia nacisku na lewe skrzydło wojsk, operujących w rejonie mławskim mieli oni widocznie na widoku nagłym uderzeniem na nasze prawe skrzydło od strony Chorzeli odrzucić wojska nasze ku Wiśle. Dn. 24 stycznia (luty) niemiecy przeszli do natarcia w rejonie Lipno — Sierpiec — Bieżuń w sile do pięciu dywizji. Na początku lutego niemiecy odnieśli sukcesy na froncie Płock — Raciąż, lecz następnie zaczęła walki w dnach od 13 (16) do 15 (18) b. m. dalszej ofensywy niemieców w tym rejonie położyły kres.

W tym czasie pomiędzy Mławą i Wilnbergiem przeciwnik skoncentrował wielkie siły, z którymi ruszył do natarcia. Dn. 5 (18) lutego zaczęła ujawniać się wyjątkowa działalność przednich oddziałów niemieckich w rejonie Chorzeli, a 7 (20) b. m. wielkie siły niemieckie energicznie rzuciły się naprzód i obchodzając Przasnysz od wschodu dosięgły wsi Szczuki. Przasnysz stanowiąc ostatni punkt oporu prawego skrzydła naszej dyslokacji. W rejonie tym działała rosyjska brygada piechoty, która po energicznej czynnej obronie oparta się częścią sił o Przasnysz. Prócz tej brygady rozporządzaliśmy niewielkimi, przeważnie kalwaryjskimi oddziałami, mającymi charakter rezerwy zewnętrznej i powstrzymującej obściski niemieców.

Nieprzyjacieli wydzierżawili wojska dla ataku na Przasnysz i wysunęli silną zasłonę dla ochrony operacji od strony Narwi na front Przyluty — Krasnosielce — Podosie — Usie — Węgierki — Krasne — Kalaczko skierował swoje główne siły przeciwko prawemu skrzydłu wojsk naszych, skoncentrowanych w rejonie mławskim. Jedenastowiorstowy dystans Łysakowo — Choinowo równocześnie zaatakowany został

zarówno z północy, jak i z południa, t. j. z tyłu, gdzie kolumny nieprzyjacielskie, które obeszły Przasnysz, dosięgły Woli Wierzbowskiej prawie na pół drogi pomiędzy Przasnyszem i Ciechanowem.

Równocześnie na cały front naszej dyslokacji nieprzyjacieli prowadził energiczne ataki. Dn. 11 (24) b. m. nieprzyjacieli po uporczywej walce udało się wdrzeć do Przasnysza, lecz już od godz. 6-tej rano tegoż dnia rozpoczęła się rosyjska stanowcza ofensywa na froncie szerokim od Krasnosielca — Węgrzynowa — Kolaczkowa do Woli Wierzbowskiej. Wojska rosyjskie wszędzie zaczęły przeć niemieców i 36 niemieckich dywizji rezerwowa uporczywie trzymająca się na przeprawach przez Oryczę już pod wieczór 11 (24) b. m. poniosła poważną porażkę. Jednakże jeszcze nazajutrz 12 (25) b. m. nieprzyjacieli nie wywrzeli się myśli zadania stanowczego ciosu naszej armii i walka pod Wola Wierzbowską miała charakter wzajemnych ataków. Dopiero pod wieczór 12 (25) b. m. wojska rosyjskie ostatecznie odrzuciły niemieców na najbliższe przysmyślenie pozycje. Dn. 13 (26) i 14 (27) b. m. zaczęte walki toczyły się o front Działin — Choinowo — Przasnysz — Bartniki — Szlance. Wczoraj 13 (26) b. m. wojska nasze wtargnęły do Przasnysza, który jednakże ostatecznie pozostał w naszych rękach dopiero pod wieczór następnego dnia.

Wojska niemieckie zaczęły beztędnie cofać się, chcąc wyjść na Mławę i Chorzec, nie licząc się z wyzeraniem wskutek poprzednich powodów i czterech dniowej walki zapoczątkowanej. Wojska rosyjskie w dalszym ciągu ścigały nieprzyjaciela, zadając w ciągu 15 (28) b. m. ciężkie straty artylerii niemieckiej. W ręce nasze w ciągu tej operacji dostała się bogata zdobycz wojenna.

Ogólna liczba wziętych do niewoli niemieców wynosi co najmniej 10,000 żołnierzy i oficerów.

W ten sposób zamiar niemieców skierowany przeciwko wojskom naszym, działającym w kierunku mławskim powitał kontrnatarciem od strony Narwi, runął zupełnie i zakończył się klęską niemieców.

W ciągu 15 (28) b. m. na pozostałych frontach, gdzie stykali się z niemiecami znacznych strat bojowych nie było.

Liczba wziętych do niewoli niemieców w rejonie grodzieńskim dosięga 1,300 osób. W rejonie tym wzięliśmy również 15 karabinów maszynowych i kilka dział.

W Karpatach austriacy gestem masami prowadzą bezowocne ataki na froncie Łupków — Tworzyń. Straty ich wskutek ognia i kontrataków rosyjskich są bardzo wielkie.

W Galicji wschodniej nieprzyjacieli przeszedł do obrony. W rejonie Jezupola z powodzeniem działał rosyjski pociąg pancerny.

Na Bukowinie wojska rosyjskie zajęły Sadogórę.

GEN. PAU W PETROGRADZIE.

Petrograd. (AP.) 15 (28) b. m. Do Petrogradu przybyła francuska delegacja wojskowa z gen. Pau na czele. Na dworcu kolejowym delegacja powitana została przez członków poselstwa francuskiego, urzędowe osoby i mnóstwo publiczności, wśród której przeważała młodzież. Gen. Pau powitany został okrzykami „hurra” i „vive la France!”

NA FRONCIE KAUKAZKIM. PETROGRAD. (AP.) Urzędowo: Ze sztabu armii kaukaskiej:

Dn. 15 (28) b. m. wojska rosyjskie w rejonie nadmorskim zdobyły ważny dla turek pod względem wojennym port Chopa. W pozostałych rejonach poważniejszych starć nie było.

BUDŻET NIEMIEC.

Sztokholm. (AP.) 16 b. m. (1 marca). Według informacji otrzymanych w Sztokholmie z Berlina budżet Rzeszy niemieckiej 1915 r. przewidywał wydatki zwykłe 3323 milionów, a nadzwyczajne 10,043 milionów, z których 9,992 miliony powinny być pokryte z pożyczek. W referacie dołożonym nie wskazano wysokości dochodów. Przypuszczają, że Niemcy stoją wobec niemożności ułożenia prawidłowego budżetu.

OGŁADANIE NIEMIEC.

Sztokholm. (AP.) 15 (28) b. m. Ze Sztokholmu donoszą, że dla zapobieżenia kontrabandy do Niemiec przewóz ładunków na linii Treiborg — Samsitz został do 23 lutego st. st. wstrzymany, a następnie w Treiborgu będzie otwarte szwedzkie biuro eksportowe dla wydawania wagonów towarowych eksporterom, przyczem eksporterzy będą musieli dawać ściśle informacje co do danego eksportu.

W SZWECJI.

Sztokholm. (AP.) 16 b. m. (1 marca). Ze Sztokholmu donoszą, że w celu dostatecznego zaopatrzenia Szwecji w zboże ministerjum rolnictwa rozesało do rolników okólnik, wskazujący jak ulepszyć i zwiększyć wytwórczość rolniczą kraju.

NIEFORTUNNA BLOKADA ANGLII.

Kopenhaga. (AP.) 15 (28) b. m. Urzędowy organ duński „Politiken” uważa próbę Niemiec zablokowania wybrzeży Anglii za niefortunną wobec nikłych wyników osiągniętych w ostatnich czasach. Przyczyną niepowodzenia tkwi w zorganizowaniu przez Anglię czynnej strażnicy służby morskiej.

ZBOŻE DLA NORWEGII.

Chrystiania. (AP.) 16 b. m. (1 marca). Według informacji gaz. „Verdensgang” rząd norweskii zwrócił się zapytaniem do rządu niemieckiego, czy Niemcy zezwolą na dowóz zboża rosyjskiego morzem bałtyckim do Norwegii, gdyż drogą wodną dostawa zboża rosyjskiego byłaby tańsza, niż zboża amerykańskiego.

NASTRÓJ W RUMUNII.

Bukareszt. (AP.) 16 b. m. (1 marca). Na zgromadzeniu rumuńskiej ligi kulturalnej Lukacy oświadczył, że węgry starali się zdławić język rumuński. Nadeszła chwila, aby dowieść światu, że rumuni umieją walczyć o urzeczywistnienie ideału narodowego. Take jonescu oświadczył, że jeżeli węgrom uda się wyjść zwycięsko, to nie tylko ucierni Siedmiogród, lecz Rumunią stanie się ich wasalem. Zwycięstwo trójporkoznienienia jest tak niewątpliwe, jak obrót ziemi naokoło słońca. Nie należy wahać się przed możliwością przełamań krwi rumuńskiej. Filipescu oświadczył, że nadeszła chwila naszego odrodzenia, nadeszła godzina zemsty za poniżenie naszej godności narodowej.

SITUACJA WE WŁOSZACH.

Rzym. (AP.) 16 b. m. (1 marca). Z Rzymu donoszą, że zakaz zgromadzeń publicznych z ożywieniem komentowany jest w kołach parlamentarnych, politycznych i dyplomatycznych. Stawiane jest pytanie, w jakim związku zakaz ten pozostaje z obecną sytuacją międzynarodową i ewentualnym wdaniami się Włoch do wojny. W sferach kompetentnych zapewniano, że środek ten

wywołany został koniecznością zapobieżenia otwartego omawiania kwestii niebezpiecznych dla powagi narodowej Włoch, którzy mogły wywołać zagranicą niepożądane wnioski. Opinia publiczna wyrażała się dość ostro i dalsze pozwalanie na zgromadzenia publiczne jest bezużyteczne, a nawet niebezpieczne, gdyż zgromadzenia często kończyły się zaburzeniami, a nawet przelewem krwi. Obecnie kraj powinien zająć stanowisko i czekać od niego ostatecznej decyzji. Zakaz zgromadzeń w każdym razie niema na celu zmuszenia do milczenia narodu dla zachowania neutralności na czas nieokreślony. Środek ten poprzedza inne zarządzenia, jak np. ogłoszenie stanu oblężenia lub temu podobne.

W KALKUCIE.

Kalkuta. (AP.) 15 (28) b. m. Inspektor policyjny w Kalkucie, Czender, zabity został w dzielnicy studenckiej przy spełnianiu obowiązków służbowych przez 4 młodych bengalczyków, którzy zdolali ukryć się. Towarzyszący Czenderowi indus jest ranny.

NA MIJLIŹNIE.

Tokio. (AP.) 15 (28) b. m. Z Tokio donoszą, że w czasie burzy osiadł na mieliźnie wyspy Sikoku idący do Kobe statek „Sichan”. Na pomoc wysłany został torpedowiec.

Echa wojenne.

Checyń były jakieś czas w reku wojsk austriackich. Złogę składała się z samych węgów. Zaraz na drugi dzień powieszono przed magistratem 6 osób, przywiezionych z okolicy, a podejrzanych o szpiegostwo. Węgry rabowali mieszkających i sklepów. Komendant policji aresztował księdza, rabina i 3 obywateli, jako zakładników. Po upływie kilku dni uwolniono obywateli, a rabina i księdza wysłano do Czeskiej Wsi. W końcu stycznia przed opuszczeniem Checiny austriacy usiłowali wysłać do powiatu starodawną żonkę, stojącą na skale pod miastem. Wybuch dynamitu niepełnie się udał. Zamek pozostał, natomiast ze skały spadały się obryzanie złomy, które padały na miasto, powodując straszne katastrofy. W mieście powstała panika. Kto zdążył, ukrył się w piwnicy. Wybuchy i zasypanie miasta zwalniały skąpych powtarzających się krzykaniem. Gdy się wczesną nocy, mieszkańcy wyszli z kryjówek i zabrali się do naprzęcia zabitych i rannych, leżących na ulicy. Znalezione 90 trupów, w czem mnóstwo kobiet i dzieci, oraz około 100 rannych bardzo ciężko.

Niejaką Mielalną Słowska bawiła temi dniami w Warszawie, w drodze z Piotrkowa do Charkowa, gdzie mieszka stale jej zamężna córka. Nie mając środków na kosztowną podróż „naokoło świata”, p. S. postanowiła udać się na razie pieszo. Z Piotrkowa wyszła ona w niedzielę, kierując się bocznymi drogami na Rawę i Nową Miśnię. W środę wieczorem udało się jej dotrzeć do Grójca, stąd przybyła kolejką Grójcka do Warszawy. Według jej opowiadań, w Piotrkowie panuje straszna drożyzna, powodowana brakiem produktów spożywczych. Niemcy wywieźli niewiadomo dokąd całą męską ludność, w wieku od 18 lat do 50. W mieście do niedawna było dużo wojska niemieckiego i austriackiego. W hotelu Angielskim mieszcili się setki 3 armii. Obecnie wojsko wyznaczowało z Piotrkowa i wyniosło się stąd, pozostała zaś niewielka załoga piechoty. Hotel „Angielski” niemiecy kazali nazwać „Hotelem Łódzkim”, kazali również zdjąć znak z poprzedniej nazwy.

Na szerokim świecie.

Choroba patriarchy. (AP.) Z Konstantynopola donoszą do Salonik o poważnym zapadnięciu na zdrowiu patriarchy powszechnego.

OFIARY

Dołone w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Dla kobiet polskich w Galicji. Helena Borucowa 10 rb., Helena Pilewska 5 rb., Janna Baranowicz 10 rb., Henryk Rogowski 10 rb., Stepana Beresiewicz 1 rb. Ku uczczeniu s. p. Jerzego Bobrowskiego bezimiennie 6 rb. Ku uczczeniu s. p. Konstancji Jelenkiej Józefa Obieziarska 5 rb. Zamiast wienca na grób s. p. Zenona Gieciwica Maria Butrym 3 rb., Kazimiera Staniewiczowa 2 rb. Zamiast wienca na grób s. p. Romana Szewczyńskiego Bogumila Szewczyński 3 rb.

Dla jeńców polskich. Stefan Opolski 2 rb., Henryk Rogowski 25 rb. Ku uczczeniu s. p. Ludwika hr. Soltanowej Zygmunta hr. Kossakowskiego 15 rb. Do rozporządzenia W-niej dr. Władysławy Wójcickiej. Zamiast kwiatów na grób s. p. Ludwika hr. Soltanowej Jarosławowa hr. Kossakowska 5 rb.

Na konferencję św. Wincentego a Paulo. (Dla rodziny, która opiekowała się s. p. L. hr. Soltanowa). Zamiast kwiatów na grób s. p. L. hr. Soltanowej Jarosławowa hr. Kossakowska 5 rb.

Na dom Serca Jezusowego. Ku uczczeniu s. p. Edwarda Meysztowicza Stefania Węclawowiczowa z córkami 5 rb. Ku uczczeniu s. p. Walerego Gostomskiego Wilhelma hr. Broel-Platerowa 10 rb., Irena hr. Zółtowska 5 rb., Mariola Łęska 5 rb., Ida hr. Broel-Platerowa 5 rb., Jadwiga Lebel 2 rb. Zamiast depesz na ślub pp. Z. Ruszczyńskiego Stanisławowa Kognowicz 2 rb.

Na szpital rolników ziemian kościelnych. Zamiast kwiatów na trumnę s. p. Ludwika hr. Soltanowej Stanisławowa Kognowicz 5 rb.

Dla Ewy Sawickiej. Beżimiennie 10 rb. Ku uczczeniu s. p. Konstancji z Jelenich Jelenkiej Maria Ordina 5 rb.

„Litwa — Koronie”. Był lokaj Mikołaj Mackiewicz 1 rb., Stefan Opolski 2 rb. Ku uczczeniu s. p. Witolda Świechowskiego Edwarda Świechowskiego 12 rb. i Leontyna Iwanowska 8 rb. Ku uczczeniu nieślubianego s. p. Aleksandra Chmielewskiego Anna Drużnówna 5 rb.

Dla ludności zubożałej m. Lwowa. Maria hr. Grabowska 5 rb., Władysław hr. Grabowski 5 rb.

Na wpis dla niezamożnych uczniów. Stefan Opolski 2 rb., Helena Pilewska 5 rb. Ku uczczeniu s. p. Jerzego Bobrowskiego K. i J. Zukowsky 5 rb.

Na zakład nieuleczalnych chorych ks. Czerniawskich. Zamiast kwiatów na grób s. p. Ludwika hr. Soltanowej K. M. Męczyński 3 rb.

Dla najbardziej potrzebujących. Ku uczczeniu s. p. Otona Beresiewiczowa Anna i Karol Beresiewiczowie 2 rb. Ku uczczeniu s. p. Witolda Świechowskiego A. Cytylowiczowa i S. Lopatto 3 rb.

Ochrona antykolska składa serdecznie podziękowanie Polskemu Komitetowi Pań za lastawie udzieloną zapomogę rb. 50.

Wydanie wieczorne

„Kurjera Litewskiego”

DO NABYCIA

w kioskach u roznosicieli

PO 2 KOP.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA

Teatr Familijny

R. Sztremera,

Telef. Nr 16-08.

17, 18, 19 i 20 lutego tylko dla dorosłych pikant. farsa w 3-eh części. artyst. serial „NORDISK” z udziałem

znany. art. krmik. „Kobieta z rożenka” Cz. 1-sza W osobnym kucie II-ga Noc wypadków. III-cia

p-na K. Alstrapp „Szczęśliwe wyjaśnienie. Ostat. scen. wspólnie. wspan. obraz.

„Wina kłiwia ciekawie” czyli „Echaterska obrona ojczyzny” „Walka przy Marszu” dram. sens.

współ. w 3-eh części. Wypekł z est. dni. poem. tematem do wielu obrazów, lecz żaden nie może

zrównać się z wiel. wym. Początek o g. 4 po obl.

„Córka Kapitana”.

17, 18, 19 i 20 lutego tylko dla dorosłych pikant. farsa w 3-eh części. artyst. serial „NORDISK” z udziałem

znany. art. krmik. „Kobieta z rożenka” Cz. 1-sza W osobnym kucie II-ga Noc wypadków. III-cia

p-na K. Alstrapp „Szczęśliwe wyjaśnienie. Ostat. scen. wspólnie. wspan. obraz.

„Wina kłiwia ciekawie” czyli „Echaterska obrona ojczyzny” „Walka przy Marszu” dram. sens.

współ. w 3-eh części. Wypekł z est. dni. poem. tematem do wielu obrazów, lecz żaden nie może

zrównać się z wiel. wym. Początek o g. 4 po obl.

„Córka Kapitana”.

17, 18, 19 i 20 lutego tylko dla dorosłych pikant. farsa w 3-eh części. artyst. serial „NORDISK” z udziałem

znany. art. krmik. „Kobieta z rożenka” Cz. 1-sza W osobnym kucie II-ga Noc wypadków. III-cia

p-na K. Alstrapp „Szczęśliwe wyjaśnienie. Ostat. scen. wspólnie. wspan. obraz.

„Wina kłiwia ciekawie” czyli „Echaterska obrona ojczyzny” „Walka przy Marszu” dram. sens.

współ. w 3-eh części. Wypekł z est. dni. poem. tematem do wielu obrazów, lecz żaden nie może

zrównać się z wiel. wym. Początek o g. 4 po obl.

„Córka Kapitana”.

17, 18, 19 i 20 lutego tylko dla dorosłych pikant. farsa w 3-eh części. artyst. serial „NORDISK” z udziałem

znany. art. krmik. „Kobieta z rożenka” Cz. 1-sza W osobnym kucie II-ga Noc wypadków. III-cia

p-na K. Alstrapp „Szczęśliwe wyjaśnienie. Ostat. scen. wspólnie. wspan. obraz.

„Wina kłiwia ciekawie” czyli „Echaterska obrona ojczyzny” „Walka przy Marszu” dram. sens.

współ. w 3-eh części. Wypekł z est. dni. poem. tematem do wielu obrazów, lecz żaden nie może

zrównać się z wiel. wym. Początek o g. 4 po obl.

„Córka Kapitana”.

17, 18, 19 i 20 lutego tylko dla dorosłych pikant. farsa w 3-eh części. artyst. serial „NORDISK” z udziałem

znany. art. krmik. „Kobieta z rożenka” Cz. 1-sza W osobnym kucie II-ga Noc wypadków. III-cia

p-na K. Alstrapp „Szczęśliwe wyjaśnienie. Ostat. scen. wspólnie. wspan. obraz.

„Wina kłiwia ciekawie” czyli „Echaterska obrona ojczyzny” „Walka przy Marszu” dram. sens.

współ. w 3-eh części. Wypekł z est. dni. poem. tematem do wielu obrazów, lecz żaden nie może

zrównać się z wiel. wym. Początek o g. 4 po obl.

KINEMATOGRAF „LUX”

Program bieżący

od 17 lutego.

„Pieśń przyrody” (z natury) „Tajemni-

czy sily” Cz. 1-sza W osobnym kucie II-ga Noc wypadków. III-cia

„Wina kłiwia ciekawie” czyli „Echaterska obrona ojczyzny” „Walka przy Marszu” dram. sens.

współ. w 3-eh części. Wypekł z est. dni. poem. tematem do wielu obrazów, lecz żaden nie może

zrównać się z wiel. wym. Początek o g. 4 po obl.

„Córka Kapitana”.

17, 18, 19 i 20 lutego tylko dla dorosłych pikant. farsa w 3-eh części. artyst. serial „NORDISK” z udziałem

znany. art. krmik. „Kobieta z rożenka” Cz. 1-sza W osobnym kucie II-ga Noc wypadków. III-cia

p-na K. Alstrapp „Szczęśliwe wyjaśnienie. Ostat. scen. wspólnie. wspan. obraz.

„Wina kłiwia ciekawie” czyli „Echaterska obrona ojczyzny” „Walka przy Marszu” dram. sens.

współ. w 3-eh części. Wypekł z est. dni. poem. tematem do wielu obrazów, lecz żaden nie może

zrównać się z wiel. wym. Początek o g. 4 po obl.

„Córka Kapitana”.

17, 18, 19 i 20 lutego tylko dla dorosłych pikant. farsa w 3-eh części. artyst. serial „NORDISK” z udziałem

znany. art. krmik. „Kobieta z rożenka” Cz. 1-sza W osobnym kucie II-ga Noc wypadków. III-cia

p-na K. Alstrapp „Szczęśliwe wyjaśnienie. Ostat. scen. wspólnie. wspan. obraz.

„Wina kłiwia ciekawie” czyli „Echaterska obrona ojczyzny” „Walka przy Marszu” dram. sens.

współ. w 3-eh części. Wypekł z est. dni. poem. tematem do wielu obrazów, lecz żaden nie może

zrównać się z wiel. wym. Początek o g. 4 po obl.

„Córka Kapitana”.

17, 18, 19 i 20 lutego tylko dla dorosłych pikant. farsa w 3